

Żywy Różaniec – zwała modlitwa wiernych

Miałem zamiar zatytułować tę refleksję: *Potargana modlitwa*, ale tak nie jest, to nieprawda. Nawet jeśli w całości uzbiera się 20 brakujących osób, czyli jedna cała Róża, to nie jest aż tak źle. Te brakujące tajemnice/osoby przecież nie dotyczą wszystkich Róż, których w naszej parafii ciągle jest trzydzieści sześć (36!). W dominującej większości Róże są integralne, czyli pełne. Każdą z dwudziestu (20) tajemnic zajmuje jedna żywa osoba, kobieta lub mężczyzna. Owszem, zdarza się, że tu czy tam brakuje jedna (1) osoba, albo dwie (2.), lub trzy (3).

Papież, biskupi, zachęcają nas, by robić wszystko, aby każda Róża była pełna, bo to należy to istoty **sznura różańcowego**, że nie powinien być porozrywany. Różaniec to wyprawa w wysokie góry, to zdobywanie wysokich szczytów. Trudno wyobrazić sobie, że każdy uczestnik wyprawy ma swój kawałek sznurka, przy pomocy którego chce zdobywać wysokie szczyty. Łatwiej iść razem, wspólnie związani, jednym długim sznurem.

Różaniec to niesamowity podarunek od Boga, i od Świętych, zwłaszcza od św. Dominika. Łatwiej iść razem, gdy każdy z osobna robi swoje, a jednocześnie zabezpiecza innych, i jest przez innych zabezpieczany. Modlitwa różańcowa to taka wyprawa zbawienia, dana nam od Kościoła. Rozważamy wszystkie tajemnice zbawienia naszego Odkupiciela, czyniąc je swoimi, krok po kroku, dzień w dzień. Zapomnienie swojej tajemniczki w ciągu dnia to coś innego niż brak osoby. Zaniedbanie też jest tajemnicą wielu z nas, którzy staramy się iść ciągle dalej i dalej, wciąż na nowo podejmując dzieło własnego zbawienia. Nie bójmy się modlitwy codziennej, nie bójmy się odmawiać codziennie jednej tajemnicy różańca: = 1 Ojciec nasz + 10 x Zdrowaś Maryjo. Co to jest? Nie boisz się codziennie iść do ciężkiej, odpowiedzialnej pracy, a boisz się, że zaniedbasz

jedną Tajemnicę różańca. Nie żartuj! Widać, nie znasz siebie. Nie znasz swoich wielkich możliwości!

Więc jak to zrobić, by znowu zewrzeć w całość brakujące ogniwa? Proponuję, by szukać najbliżej siebie. Alpinista zagrożony na stoku wysokich Alp nie będzie dzwonić po pomoc do Nowego Jorku. Będzie się rozglądać wokół siebie. Gorąco zachęcam Zelatorów: szukajcie blisko siebie, w swojej rodzinie, na swojej ulicy. Czy Pani nie chciałaby nam pomóc w naszym wspinaniu się na szczyty? Widzę Panią w kościele, co niedzielę. Niech Pani/Pan, nam pomoże. Będzie łatwiej wszystkim! Proszę się nie bać, że może zapomnimy o naszym zobowiązaniu, proszę się nie bać odmawiania codziennie tej jednej tajemnicy! Człowiek już sam jest najlepszym przewodnikiem na szczyty zbawienia. Nie bój się podjąć tego zadania, jeśli cię ktoś o to poprosi. To wielka łaska, wyróżnienie, że ktoś kieruje ku tobie tak ważne zaproszenie. Nie bądź głupi! Nie odmawiaj. To wielka łaska brać udział w tym dziele zbawienia. Wszystkim członkom Bractwa Różańcowego wielkie dzięki!

[prob.]